Nr. 259. Kraków, czwartek 21 września 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 884.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Precz z Gautschem!

Jutro zbierze się w Wiedniu konferencya przedstawicieli klasy pracującej wszystkich narodowości, zamieszkujących Austryę, aby zająć stanowisko wobec prezydenta ministrów Gautscha, który oświadczył się jako zaciekły wróg powszechnego, równego prawa wyborczego, jako wróg ludu.

Jeżeli dotąd Gautsch mógł uchodzić za zwyczajnego, przeciętnego ministra austryackiego, za biurokratę, który jest ni zimnym, ni ciepłym, za urzędnika bez szczególnej inteligencyi i bez przekonań — to od chwili, jak udaremnił reformę wyborczą na Węgrzech z tem motywowaniem, że oddziaływałaby ona i na Austryę, a do tego on dopuścić nie chce — od tej chwili klasa robotnicza musi widzieć w tym ministrze swego zaciętego wroga, musi go zwalczać z całą bezwzględnością, musi go obalić, bo obali w nim nie zwykłego ministra, lecz zaporę postępu, zaporę dla praw politycznych ludu.

We wtorek zbierze się w Wiedniu parlament. Gautsch czyni przygotowania do tej sesyi parlamentarnej: konferuje z poszczególnymi posłami, Niemcom daje obietnice, których Czesi słyszeć nie mogą, Czechom znów przyrzeka coś w tajemnicy przed Niemcami. Zapomocą takich starych sztuczek chce „uratować“ sesyę, przedłużyć sytuacyę, z której wyjścia znaleźć nie umie, przewlec załatwienie kwestyj, których rozwiązanie jest zbyt trudne dla jego sił umysłowych. Czyż wiecznie ma trwać ten szwindel, którym się ludy Austryi tyle lat za nos wodzi? Za długo już trwają te rządy z dnia na dzień bez planu i celu!

Dla stronnictw politycznych klas uprzywilejowanych przygotował Gautsch wabika w postaci wakujących tek ministeryalnych. A równocześnie masom ludu pracującego zagrodził drogę do prawa wyborczego. Bo Gautsch nie jest niczem innem, jak obrońcą przywilejów szlachty i z troski o utrzymanie tych przywilejów wypływa cała jego polityka. Aby utrzymać przywileje szlachty, która w Austryi i na Węgrzech ma w ręku całe prawodawstwo — założył on *veto* przeciw reformie wyborczej. Jest on jedynie wykonawcą woli magnateryi i bezwzględnym wrogiem ludu.

Swojem wystąpieniem przeciw powszechnemu prawu wyborczemu Gautsch sam się osądził i pozostaje tylko spełnić na nim wyrok. Dlatego z całą energią musimy obecnie podjąć kampanię pod hasłem: Precz z wrogiem ludu! Precz z Gautschem!

Kongres w Jenie.

Dnia 18 b. m. odbyło się w Jenie w Domu Ludowym pierwsze posiedzenie kongresu niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej.

Po zagajeniu przewodniczącego tow. posła Singera, rozpoczął się szereg mów powitalnych. W imieniu austryackiej socyalnej demokracyi przemawiał tow. poseł dr Ellenbogen (Wiedeń), który przedstawił stosunki wewnętrzne i położenie parlamentarne, panujące w Austryi. Trudno sobie wyobrazić za granicą — mówił — że stanowisko mocarstwowe Austryi zależy dziś od tego, czy zapasowi wołać będą „hier“ czy „jelen“; smutne jest też, że to są właśnie w Austryi główne zagadnienia polityki wewnętrznej, które doprowadziły do tego, że mechanizm państwowy od wielu już lat nie działa. Sam też parlament austryacki stracił dziś na powadze i jeśli daje się w nim jeszcze słyszeć cokolwiek rzeczowego, to tylko ze strony socyalistów; dlatego też ci mają w radzie państwa znaczenie o wiele większe, aniżeli można byłoby to sądzić z ich liczby i cieszą się zupełną wolnością słowa i prasy. W czasach ostatnich daje się coprawda zauważyć pewien zwrot pod naciskiem kamaryli dworskiej lub reakcyi; przejawiło się to przed paru zaledwie dniami w sprawie zaprowadzenia powszechnego prawa wyborczego na Węgrzech. Czy prezydent ministrów był zamięszany w tę intrygę, przekonamy się z obrachunku, jaki nam zdać będzie musiał po otwarciu rady państwa. Że my zaś umiemy rozprawiać się z ministrami austryackimi, o tem niejeden z nich mógłby powiedzieć. P. ministrowi, ani ukrytym za nim panom i paniom, rzecz cała płazem nie ujdzie, partya socyalno demokratyczna nie zwykła bowiem nie odpowiadać na podobne prowokacye.

Johann (Łódź), przedstawiciel niemieckiej organizacyi S. D. K. P. i L., wskazywał na walkę rewolucyjną, jaką w Rosyi socyaliści wiodą przeciw kozackiemu i despotycznemu rządowi i wyraził nadzieję, że walka ta uwieńczona zostanie zwycięstwem.

Po dalszych przemówieniach powitalnych tow. Askew (Londyn) i tow. Mendelsa (Holandya) kongres przeszedł do obrad zasadniczych.

Tow. poseł Vollmar referował w sprawie zmiany organizacyi partyjnej. W dyskusyi nad tem przemówieniem wielu delegatów berlińskich domagało się wykreślenia ze statutu partyjnego §§ 28 i 29, ustanawiających „Vorwärts“ jako centralny organ partyjny. Mówcy żądali, aby „Vorwärtsowi“ godność tę odebrać i pozostawić mu tylko charakter miejscowego organu berlińskiego.

W imieniu zarządu partyjnego i komisyi kontrolującej tow. Bebel wystosował do kongresu usilne wezwanie do odrzucenia wniosku towarzyszów berlińskich i pozostawienia „Vorwärtsowi“ nadal jego charakteru głównego organu partyjnego.

Dyskusya nad referatem Vollmara zakończyła się rezolucyą o odesłanie całego projektu o organizacyi partyjnej wraz z wniesionemi poprawkami do specyalnej komisyi.

Ruch rewolucyjny w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

O język polski.

Robotnicy Tow. akc. Krusche i Ender w Pabianicach wystąpili do właścicieli fabryki z żądaniem wyjednania pozwolenia na wprowadzenie do szkoły fabrycznej wykładów w języku polskim, oraz założenia czytelni bezpłatnej dla robotników.

Z takiemi samemi żądaniami wystąpili robotnicy kilku większych fabryk łódzkich, a między innemi Tow. akc. Izr. K. Poznańskiego.

Tolerancya pod dozorem administracyjnym.

Ag. tel. ros. donosi: „Komitet ministrów, rozważywszy sprawę przechodzenia z prawosławia na inne wyznania, postanowił, że osoby, pragnące zmienić wyznanie, powinny złożyć odpowiednie podanie na ręce gubernatora bezpośrednio lub też za pośrednictwem władz powiatowych; gubernator zawiadamia o tem władze duchowne prawosławne i najpóźniej w ciągu miesiąca odsyła podanie do władz duchownych tego wyznania, które petent przyjąć pragnie. Muzułmanie i inni niechrześcijanie, którzy są tylko nominalnie prawosławnymi, mogą powrócić do swojej dawnej religii tylko wtedy, kiedy gubernator stwierdzi, że ich przodkowie należeli do tej religii“.

Oczywiście to uzupełnienie carskiego manifestu ma na celu poddać pragnących porzucić prawosławie szykanom i terorowi administracyi.

O wykryciu składu broni w Libawie

podaje „Lib. Ztg“ następujące szczegóły: Broń znaleziono w komórce piwiarni przy ul. Łazarewskiej. Policya skonfiskowała 45 karabinów wyrobu zagranicznego, 42 świeżo odtoczone bagnety, 3 skrzynki z pociskami i pewną liczbę tasaków.

Czarna sotnia w Saratowie.

W Saratowie w dniu 10 b. m., jak donosi „Now. wrem.“, gromada „chuliganów“ rzuciła się na subjektów sklepowych, domagających się od kupców dotrzymania zobowiązań, co do święcenia niedzieli, pobiła ich i pokaleczyła. Jednego z subjektów Retiunina, ciężko ranionego w głowę, odwieziono do szpitala. W mieście oburzają się na radę miejską, że nie korzysta z prawa nakazania kupcom święcenia niedzieli.

Tępienie policyantów.

Dnia 15 b. m. w Rydze, około godziny 2½ po południu, gdy pomocnik komisarza 3-go cyrkułu policyjnego Alfred Pelikatus, wyszedł przez furtkę z bramy fabryki Kleina przy ulicy Rumpenhofskiej w Rydze, gdzie przeprowadzał śledztwo w sprawie strejku robotników, napadł na niego z tyłu nieznajomy sprawca i zadał mu nożem 3 rany w szyję i jedną w bok, poczem zbiegł. Rany były tak niebezpieczne, iż Pelikatus odwieziony do szpitala, wieczorem zmarł. — Zabójcy nie ujęto.

Konsulat niemiecki o zamordowaniu Kasprzaka.

Skutkiem skargi, podanej kanclerzowi Bülowowi przez zarząd niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej na pogwałcenie prawa, dokonane przy osądzeniu Kasprzaka w Warszawie, zarządził Bülow dochodzenie, którego rezultat w formie wyjaśnienia niemieckiego konsulatu generalnego w Warszawie publikuje prasa niemiecka.

„Niemiecki konsulat generalny w Warszawie — czytamy tam — ustalił, że generał-gubernator warszawski postąpił zgodnie z prawem rosyjskiem, gdy wielokrotnego mordercę poddał egzekucyi. Albowiem karne prawo rosyjskie przepisuje, że konsekwencye stanu oblężenia rozciągają się i na takie czyny kryminalne, których ściganie wszczęło się przed (!) ogłoszeniem stanu wyjątkowego. To wyjaśnia, dlaczego ani Kasprzak sam, ani też jego obrońca nie podnosili protestu przeciwko temu postępowaniu. Czy zaś generał-gubernator był uprawniony odmówić przesłania podania o kasacyę — nie jest rzeczą ustaloną w stopniu równie pewnym. Tyle tylko stwierdzić było można, że prawnych postanowień w tej kwestyi niema, że raczej wytworzył się rodzaj prawa zwyczajowego *(sic)*, a to takiego, że gubernator mógł według norm dyskrecyonalnych postępować.

Jedynie na ten punkt rozciąga się dyplomatyczne porozumiewanie się między obu państwami“.

Wyjaśnienie to dostatecznie oświetla, jak rząd niemiecki pozwala Moskalom bezkarnie mordować niemiłych sobie obywateli, bo przy towarzyszącem jawnem bezprawiu. Prawo „zwyczajowe“ — można uwzględniać w kraju Somalisów, ale i to tylko w zastosowaniu do ich jednoplemieńców, nie zaś do obywateli cywilizowanego mocarstwa i nie tam, gdzie w grę wchodzi życie.

Tu zaś zachodził tem większy obowiązek interwencyi, że i takie „prawo“ rosyjskie, o którem wspomina raport konsulatu, a które pozwala karać według wyjątkowych a strasznych obostrzeń stanu wojennego za czyn popełniony przed ogłoszeniem tego stanu, jest urąganiem wszelkiemu poczuciu prawnemu. Wreszcie, co się tyczy Kasprzaka, spornemi były opinie rzeczoznawców co do jego zupełnej odpowiedzialności za swe czyny.

Rząd niemiecki przez swój konsulat, względnie poselstwo, ani słówkiem nie zaoponował przeciwko dokonaniu egzekucyi w tak oburzających warunkach, a teraz, gdy go to już nie wskrzesi — *pro forma* czyni wywiady co do „wielokrotnego mordercy“ i to jeszcze — dopiero pod presyą oburzonej opinii.

E. CZIRIKOW.

INWALIDZI.

13

Waśka miał zupełnie samodzielny pogląd na gazetę: upatrywał on jako jedyny jej cel „zrąbać“ coś i „zmieszać z błotem“ — jak się wyrażał — lub komunikować pikantne nowiny, krwawe zajścia, oraz nieprawdopodobne wypadki i pod tym względem objawiał pewną solidarność z właścicielem, który stale utrzymywał:

— Na Boga, więcej rozmaitości, a mniej abstrakcyjnych rozumowań!

Waśka stale oponował sekretarzowi i chciał się przypodobać wydawcy-właścicielowi, który dowierzał mu więcej, niż sobie samemu. Często, gdy wydawca oddawał się „pijaństwu“ i całymi tygodniami nie bywał w redakcyi, Waśka pilnował sekretarza i w razie czegoś niezwłocznie donosił, jeżeli nie panu, to pani. Wtedy trzymał głowę do góry: jego chód, ton, stosunek względem współpracowników w drukarni zupełnie się zamieniały na wyniośle-pobłażliwy. Waśka brał w ręce „Moskowski Listok“ i nożyczki i rozkroczywszy nogi, siedział na fotelu przy redakcyjnym stole i gniewnie spoglądał na sekretarza

Położenie Woronina było męczące, ciężkie. Straszne męki przechodził czasami. Jego sumienie dręczyła myśl, że pracując w takich warunkach, staje się mimowolnym współwinowajcą niejednej podłości, osłania durniów i oszustów. Czasami opanowywał go straszny smutek i smutnie, opieszale i niechętnie chodził do redakcyi, stamtąd wracał zmęczony, wyczerpany i zły. Położywszy się na łóżku, wyrzekał się obiadu i całemi godzinami leżał, milcząc, ze zwróconą ku ścianie twarzą. Myślał o tem, dokąd odejść i co robić?

Odejść zaś nie miał dokąd i żadnego innego zajęcia oprócz „wolnej profesyi“ prowincyonalnego literata nie udawało się mu znaleźć. — Nie było nawet sposobności ruszyć się z miejsca i pojechać dokądkolwiek: żona ciągle chorowała, było już dwoje dzieci i bardzo dużo długów — prowadzili oni życie „na kredyt“...

Pozostawało jedno: użyć całego swojego rozumu, taktu, energii i przebiegłości na to, ażeby do gazety nie wśliznęło się jakieś nadzwyczajne wydarzenie, jakaś podłość. Na to więc głównie wyczerpywały się siły i zdolności Woronina...

Gdy bzdurstwo jakieś jednak się wkradło, Woronin udawał się do pomocy alkoholu w celu odzyskania spokoju...

Za to znowu, gdy właściciel wpadał w „fazę pijaństwa“, sekretarz gasił swoje literackie pragnienia... Jednakże i w tym wypadku trzeba było przedsięwziąć coś rychło. Chcąc zabezpieczyć się przed oskarżeniami i plotkami Waśki, sekretarz umiarkowanie popuszczał cugli, dając Waśce pewną wolność wymyślania i wierzgania. Z dwojga złego wypadało wybierać mniejsze. Waśce uczyniono zadość, zmiękł i rozruszał się i nie biegał do pana, gdy wydarzały się skargi klientów drukarni, naczelnika miasta lub przyjaciół wydawcy. Waśka tylko w zamyśleniu trząsł głową i wyrzekał:

— No, dostanie nam się obydwu!

— Nic nie szkodzi... Nie można inaczej!

— Pan postępowałby przynajmniej przyzwoiciej! — pogodził się Waśka. — Już wszystko jedno, już jedna tylko odpowiedzialność.

Wszedłszy w pewną ugodę z Waśką, Woronin stawał się pełnomocną osobą w redakcyi i spieszył „używać“. Gazeta czasowo zmieniała swoją fizyognomię, przybierała przyzwoity wygląd poważnej i szczerej przedstawicielki miejscowych potrzeb i spraw...

Lecz oto zjawił się wydawca. W redakcyi zapanowała cisza. Waśka mówił nieśmiało, kaszlał w kułak i chodził na palcach. Zecerzy kurczyli się. Sekretarz stawał się nad miarę poważnym i milczącym... Stopniowo wszystkie „nieszczęścia“, jakich Woronin narobił w nieobecności właściciela, wykrywały się i wypływały na wierzch. Właściciel drukarni z każdym dniem stawał się bardziej ponurym, dąsał się coraz głośniej, rzucał przedmiotami i nareszcie „wybuchał“.

Zaczynały się wyjaśnienia z sekretarzem. Na początku krzyczał tylko wydawca, później zaczynał krzyczeć też i sekretarz. Waśka niespostrzeżenie, bokiem wymykał się z redakcyi i zamykał za sobą drzwi.

— Wymyślają sobie! — szeptem mawiał w kantorze, machnąwszy ręką w kierunku redakcyi.

— Czas byłoby już rzucić wszystkie te idee! Nikomu one nie są potrzebne! — krzyczał wydawca.

— Idee w danym razie nie grają żadnej roli... Proszę ich nie poruszać! Ja pańskich idei nie ruszam...

— Ja żadnych idei nie miałem i mieć nie będę! — krzyczał wydawca.

Woronin chwytał czapkę i wychodził z redakcyi, ze złością trzaskając drzwiami, z mocnem postanowieniem, że już nigdy tutaj nie będzie wracał.

Lecz nie miał dokąd odejść. I nazajutrz znowu siedział przy swoim stole i milcząc „sprawdzał wiersze“ lub wycinał gazety...

W ten sposób Woronin przemęczył się dwa lata, coraz częściej szukając ulgi w alkoholu. Żona mu umarła, zostało dwoje dzieci... Nie miał nikogo, kto mógłby mu czynić wyrzuty z powodu pijaństwa, kto mógłby go wstrzymać, uprosić, aby nie pił... Zabrakło mu jedynego przyjaciela, na piersiach którego można było się wypłakać, wyprosić przebaczenie, dać obietnicę, że rzuci wódkę...

Woronin zaczął pijać coraz częściej i coraz więcej... A gdy obie jego dziewczynki zachorowały na dyfteryę, odeszły za matką, zupełnie upadł na duchu i zaniedbał się. Do wydawcy stał się niepotrzebnym, wymówiono mu więc miejsce sekretarza i zaczął stopniowo opuszczać się niżej na stopień przygodnego felietonisty, później repertera i naresze korektora...

Obecnie stał się niezdolnym nawet i do tej skromnej roli...

Przegląd polityczny.

Konferencya partyjna partyi socyalno demokratycznej w Austryi z porządkiem dziennym: **„Zamach Gautscha na reformę wyborczą“** odbędzie się jutro, 22 września, o godz. 2 popołudniu w sali Domu Robotniczego w Wiedniu (X, Laxenburgerstrasse, l. 8—10).

Na konferencyę zaproszeni są jako delegaci: egzekutywy narodowe partyi socyalnodemokratycznej, wszystkie socyalnodemokratyczne krajowe zarządy partyjne oraz klub posłów socyalno-demokratycznych.

Przegląd społeczny.

Strejk robotników rzeźnickich we Lwowie ukończył się we wtorek po południu ugodą następującą.

1. Majstrowie zgadzają się na zaprowadzenie legitymacyj wstępu do rzeźni.
2. Parobkom wolno wykonywać tylko robotę przy wiązaniu głowy, przy flakach i przy odbijaniu skóry.
3. Majstrom nie wolno zatrudniać więcej chłopców, niż dopuszcza ustawa przemysłowa.
4. Robotnicy otrzymują 10 procent podwyżki płacy.
5. Robotnicy otrzymują ćwierciowe, stawne od łoju i kawałki.
6. Za odbijanie skóry należy się 40 h.
7. Majstrowie uznają biuro pracy przy stowarzyszeniu zawodowem i zobowiązują się przyjmować robotników tylko za pośrednictwem tego biura.
8. Praca w niedziele i święta może trwać najdalej do godziny 10 rano. Majstrowie zobowiązują się poprzeć żądania robotników, celem zaprowadzenia zupełnego, ustawowego spoczynku niedzielnego.
9. Za czas strejku otrzymają robotnicy płacę wedle dotychczasowych warunków.
10. Wypowiedzenie będzie 14-dniowe.

W sprawie żądań robotników masarskich odbyła się we wtorek wieczór osobna konferencya z majstrami masarskimi, na której zgodzono się podwyższyć robotnikom masarskim płacę o 20 procent.

Robotnicy rzeźniccy wracają we środę do pracy. Pertraktacye z majstrami trwały długo i były nader burzliwe. Majstrowie skakali z pięściami do robotników, zwłaszcza Demeterzy. W obradach wziął udział tow. Wityk i sekretarz magistratu Danielski. Do ugody przyszło tylko dzięki taktowi i umiarkowaniu delegatów robotniczych tow. Flaszyńskiego i Ornsteina.

Z sali sądowej.

Złodziej klasztorny. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Traunfellnera stawał 21 b. m. Józef Kowalcze, lat 23, oskarżony o kradzieże 1) dnia 1 lutego b. r. skradł w klasztorze Franciszkanów z jakimś wspólnikiem 300 marek i 90 K, 2) dnia 20 czerwca b. r. skradł ks. Moszyńskiemu w klasztorze Zmartwychwstańców 1490 K i 200 rubli. O pierwszą kradzież obwiniony został służący klasztorny Jan Młynarski. Mimo wypierania się winy zasądzony został Młynarski za tę kradzież na 3 miesiące więzienia, które odsiedział. Dopiero po spełnieniu kradzieży u Zmartwychwstańców przyznał się Kowalcze na policyi i do kradzieży u Franciszkanów. Na rozprawie odwołał Kowalcze to ostatnie zeznanie i twierdzi, że o niej dowiedział się na policyi i „tak sobie“ wziął na siebie.

Oskarżony, którego bronił dr Gleitzman, skazany został na 2 lata ciężkiego więzienia.

Ofiary nierozwiązalności katolickich małżeństw. Z Wiednia donoszą: Przed wielu laty pewien obywatel austryacki rzym.-kat. wyznania, ożenił się z austryacką obywatelką, również katoliczką. Po dwóch latach małżeństwo zażądało separacyi, którą też uzyskało. Od tego czasu ubiegło 50 lat z górą. Mąż wyjechał do Turcyi, gdzie został urzędnikiem kolejowym w Konstantynopolu. Tam zapoznał się z młodą wdową, także katoliczką z Austryi. Oboje wzięli ślub w Adryanopolu, według katolickiego obrządku. Działo się to przed 23 laty. Małżeństwo było szczęśliwe i powstało z niego czworo dzieci. Przed rokiem rodzina przesiedliła się do Wiednia, ponieważ choroba jednego z dzieci wymagała zmiany klimatu. Gdy najstarszy syn stanął tutaj do asenterunku, wyszperał magistrat wiedeński, że ojciec jego zawsze jest jeszcze „żonaty“ z pierwszą żoną i doniósł prokuratoryi o „zbrodni“ bigamii. Gdy w śledztwie druga żona oświadczyła, że wiedziała o tem, iż mąż poprzednio ożenił się w Wiedniu, a następnie separował, oskarżyła prokuratorya oboje o spełnienie „zbrodni“. Onegdaj odbyła się w tej sprawie rozprawa karna przed trybunałem orzekającym w Wiedniu.

Obrońca zaznaczył, że jeśli w tym wypadku popełniono „przestępstwo“, to jest ono przedawnione. Jeżeliby najwyższy trybunał inaczej wyrokował, to powodowałby się prawem kanonicznem, a nie austryackiem. Zresztą obwiniony utracił obywatelstwo austryackie w myśl patentu emigracyjnego z r. 1832 i nie może być karanym w Austryi za drugie małżeństwo zawarte za granicą.

Trybunał jednak uznał oskarżonego winnym i skazał go na dwumiesięczne więzienie, żonę zaś uwolnił, podając w motywach wyroku, że obwiniony wchodząc w ponowne związki, zataił swój stan małżeński.

Wykazała jasno ta rozprawa całe szaleństwo § 111 kodeksu cywilnego. Sześć osób padło ofiarą tego okrutnego paragrafu. Rozbito rodzinę 27 lat trwającą: męża i ojca wtrącono do więzienia, żonę przezwano w żargonie sądowym „konkubiną“, dzieci zaś jako „nieprawe“. I to jest świętością katolickiego małżeństwa.

KRONIKA.

W sprawie drożyzny mięsa w Krakowie zapadły we wtorek 19 b. m. dwie uchwały: magistratu jako władzy przemysłowej i komisyi drożyźnianej. Magistrat uchwalił w celu umożliwienia znaczniejszego dowozu tańszego mięsa do miasta, aby na placu św. Ducha codziennie — nie jak dotąd tylko 2 razy w tygodniu — sprzedawano wszelkie gatunki mięsa sprowadzonego z innych miejsc. Sprzedaż tego mięsa odbywać się będzie w dni powszednie od 7 do 2, zaś w niedziele i święta od 7 do 10 rano. Handlarze mięsa z placu św. Ducha mają w każdy poniedziałek przedkładać komisaryatowi targowemu wykaz cen mięsa, po których przez następny tydzień mięso będą sprzedawać. Sprzedaż codzienna rozpocznie się od poniedziałku 25 b. m. Drugą uchwałę powzięła komisya drożyźniana pod przewodnictwem prezydenta dra Leo. Uchwalono otworzyć jatki na placu św. Ducha i na Wolnicy z dniem 1 października b. r., tygodniowo bić dla tych jatek 20 sztuk bydła rogatego i 20 cieląt, mięso sprzedawać po cenie własnych kosztów, a ceny ogłaszać na tydzień naprzód, zaś pierwsze ceny na 3 dni przed 1 października. W jatce na Wolnicy będą też sprzedawać mięso koszerne pod kontrolą żydowskiego dozorcy. Uchwalono też, że największa ilość mięsa jednej partyi w jatce sprzedać się mogącego ma wynosić 2 kg., aby uniemożliwić restauratorom wykupienie zapasów i umożliwić mniej zasobnym w gotówkę nabycie ilości mięsa ich funduszom odpowiadającej.

Deputacya cechu rzeźników, złożona z pp. Wójcickiego, Chachlowskiego i Będzikiewicza, zgłosiła się 19 b. m. przed południem do prezydenta miasta z oświadczeniem, że cech rzeźników powziął myśl założenia wielkiej rzeźni. Deputacya prosiła prezydenta o jego poparcie i o postaranie się, aby gmina przystąpiła z większą kwotą do tego interesu. Komisya drożyźniana uchwaliła upoważnić prezydenta do wdrożenia dalszych pertraktacyj z cechem rzeźniczym.

Zakład dentystyczny Uniwersytetu Jagiell. (ambulatoryum dentystyczne), Rynek 22, II. p., rozpoczął swoją działalność z dniem 20 b. m. (środa). Przyjmowanie chorych od godz. 8 do $9^1/_2$ rano.

Parę uwag na czasie. Zewsząd dochodzą wieści o wypadkach cholery; przedsiębrane są środki przeciwdziałające zarazie: jak desynfekcye, obserwacye lekarskie i t. p. A i w Krakowie czytamy ogłoszenie magistratu, wzywające właścicieli domów do przestrzegania czystości; również mają być wyznaczone komisye dla zbadania stanu rzeczy. Wezwanie brzmi dość energicznie, lecz przypuszczalnie tylko na papierze. Porządki w domach, nawet większych, w Krakowie są więcej, niż pierwotne. Takie ulice jak: Czysta, Krupnicza, Długa, Ogrodowa, Dietla leżą w rozmaitych dzielnicach, co jednak nie przeszkadza im posiadać jednej wspólnej cechy: braku elementarnej czystości w miejscach ustępowych. Wobec braku kanalizacyi prawidłowej, któż ma pamiętać o utrzymaniu porządku w tych miejscach?

Na dziesięć znam osiem takich wypadków, gdzie stróż domu, jako całe wynagrodzenie otrzymuje ciemną, marną izbę na mieszkanie.

Wobec tak hojnej płacy, stróż zwykle zajmuje się rzemiosłem, a jego żona dźwiga na swych barkach cały ciężar utrzymywania czystości na podwórzu, schodach i ustępach, prócz tego myje okna i podłogi u pp. gospodarzy (bezpłatnie), zajmuje się swem własnem gospodarstwem, mężem, dziećmi, praniem, a często też posłuży komuś z lokatorów za niewielką zapłatą.

Tego rodzaju wyzysk pracy, dający się niejednokrotnie zauważyć w tych stosunkach, prowadzi do zaniedbania rzeczywistych obowiązków stróża, co w obecnej chwili tembardziej daje się odczuć, kiedy zależy na tem, by wzorowa czystość była prezerwatywą przed rozsadnikiem zarazy.

W innych miastach ustępy są desynfekowane karbolem, chlorkiem lub proszkiem otwoskim, tutaj zaś są rozsadnikami zatrutego powietrza i pełne szkaradnego brudu. Prawdziwie czyste i porządnie utrzymane domy są wyjątkowe i śmiało można twierdzić, że gdy cholera, przypadkowo choćby, będzie zawleczoną do Krakowa, to znajdzie wdzięczny teren do pełnego rozkrzewienia się. Gdyby grono panów z komisyi zechciało czynić rewizye domów bez ogłaszania uprzedniego, możeby zdołało przekonać się o wyżej wspomnianem osobiście.

Tylko zachodzi kwestya kto ma być odpowiedzialnym za istniejący porządek? Co do stróża trzeba koniecznie zbadać na jakich warunkach pełni swe wielostronne obowiązki.

Przy ul. Krakowskiej np. w domach pod l. 32 i 34 zlewy nie mają połączenia z kanałami, skutkiem czego wszystkie nieczystości spływają pod posadzkę sieni i przedostają się stąd do rynsztoka ulicy, zatruwając naokół powietrze.

Także mieszkańcy Dębnik żalą się na wielkie nieporządki; wszystkie rynsztoki na wielu ulicach z powodu braku odpływu przepełnione są gnijącą wodą i nieczystościami, które łatwo wywołać mogą zarazę.

Zniżenie taryfy tramwajowej. Dyrekcya tramwaju elektrycznego w Krakowie zawiadomiła magistrat, że z dniem dzisiejszym zniża ceny jazdy w I. klasie na 8, w II. klasie na 5 h dla uczniów szkół średnich. Legitymacyą będzie mundurek szkolny.

Wystawa pięciu. Towarzystwo Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie urządza w dniach od 25 września do 20 października w gmachu swym przy pl. Szczepańskim wystawę pięciu malarzy krakowskich: pp.: L. Gottlieba, M. Jakimowicza, V. Hoffmana, J. Rembowskiego i W. Wojtkiewicza.

Śmierć w więzieniu. Jan Gregorski, jeden z morderców Kleszcza w Podgórzu, skazany na 20 letnie więzienie, zmarł przed kilku dniami w Wiśniczu na suchoty.

Zmarła dnia 19 b. m. w Krakowie w wieku lat 71 Aniela z Puternickich Poznańska, wdowa po uczestniku powstania z 1863 r. Pogrzeb odbędzie się dziś, we czwartek, o godz. 4. Zmarła była matką dra Zofii Daszyńskiej-Golińskiej.

Człowiek czy szakal? Przybył do Krakowa onegdaj jeden z tysięcy nieszczęsnych tułaczów, wyrzuconych z swego naturalnego środowiska przez ostatnie wypadki wojenne na dalekim Wschodzie. Raz na zawsze zamknęły się dlań granice imperyum rosyjskiego, jak dla wyjętego z pod prawa. Więc przybył do Krakowa szukać u „gościnnych“ rodaków przytułku, apelując do ich poczucia ludzkości. Jest nim niejaki A. K., rodem z Kijowa, członek załogi zbuntowanego na Czarnem Morzu pancernika „Potemkin“. Po poddaniu pancernika władzom rumuńskim, przebywał jakiś czas wraz z innymi w Bukareszcie, poczem wyjechał za chlebem do Austryi.

Będąc z zawodu pomocnikiem handlowym, zaopatrzony w dobre pisma rekomendacyjne, zgłosił się wczoraj do handlu Hawełki, gdzie właśnie wakują dwa miejsca. Kierownik firmy p. Kunze, dał petentowi w obecności publiki następującą odpowiedź:

— Posada jest, ale ja nietylko nie dałbym panu żadnej pracy, ale, jako oficer austryacki, kazałbym pana rozstrzelać! Zbuntowaliście się, wymordowaliście swoich oficerów, cały świat was potępił!“

— Dziękuję — odrzekł K. i wyszedł.

Nie ulega wątpliwości, że jeśli w tym wypadku świat ma rzucać na kogo potępienie, to nie ma dość słów potępienia, oburzenia i wzgardy, któremiby należało napiętnować i pod pręgierz stawić tak zwyrodniałą kreaturę, nadającą się doskonale na najwstrętniejszego zbira carskiego. Wierzymy, że pan Kunze, kierownik firmy Hawełka, jest przykładnym c. k. patryotą austryackim, że byłby wybornym biurokratą zasuszonym z czasów metternichowskich, przypuszczamy także, że mógłby nawet w kontuszu z dobrym skutkiem paradować na polskich obchodach patryotycznych, ale człowieczeństwa ani krzty nie mógłby się w nim doszukać nawet Dyogenes.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Drugą nowością, jaka wejdzie w sobotę na repertuar, będzie elegancka, salonowa komedya Oskara Wilde'go, autora znanej u nas i cieszącej się powodzeniem „Salome“, p. t. „Birbant“. Wytworną tę komedyę podobało się autorowi niesłusznie nazwać trywialną. W komedyi tej wystąpi po raz pierwszy p. M. Palińska, artystka sceny Teatru Rozmaitości, oraz p. W. Kosiński, artysta sceny łódzkiej, którzy zostali zaliczeni w poczet naszych artystów; prócz tego biorą udział pp. Wolska, Czechowska J., Modzelewska, Bronicz i inni.

We czwartek 21 b. m. tragedya L. Staffa p. t. „Skarb“ graną będzie po cenach popularnych.

Akademia krakowska ogniskiem masoneryi. Słynne odkrycie „Słowa polskiego“, które we wszystkich redakcyach galicyjskich, nie wyłączając „Czasu“, wynalazło tajne loże masońskie, związane wspólnym celem — obalenia tegoż „Słowa“ i zniszczenia narodowej demokracyi — znalazło kontynuatora w osobie galicyjskiego korespondenta „Dziennika poznańskiego“. Korespondent ów — sądząc *ex ungue* — egzemplarz z czarnego światka, wytropił nowe gniazdo masoneryi, o zgrozo, w Akademii krakowskiej!

Dla rozweselenia czytelników przytaczamy tu jego wywody.

Swoje odkrycie poprzedza powoływaniem się na autorytet „Słowa polskiego“ i pisze:

„Nasze organa socyalistyczne i liberalne unoszą się nad kongresem wolnomyślicieli w Paryżu, gdzie projektowano ścisły związek pomiędzy sektą wolnomularską a socyalizmem. Sojusz ten istnieje i u nas, jak to stwierdza w interesującym artykule „Słowo polskie“ w nrze 422, mimo że w Cislitawii jawne otwieranie lóż wolnomularskich jest wzbronione. A jednak istnieją one u nas. Istnieje loża w Krakowie przeważnie żydowska, dawniej w lokalu przy ulicy Zielonej, istnieje półjawna loża żydowska we Lwowie, ale obok niej tajna loża dla inteligencyi polskiej, odbywająca swe posiedzenia około 24 czerwca w jednym z hotelów lwowskich. Prace braci Niemojewskiego i Daszyńskiego są dobrze znane ogółowi, wpływ zaś destruktywny braci minorum gentium aż nadto jest widocznym wśród dorastających pokoleń. Rozwój masoneryi w Polsce datuje się zdaniem „Słowa polskiego“ od roku 1885, od zjazdu w Brukseli, na którym dygnitarze sekty dla powodzenia propagandy w naszym zacofanym kraju zrobili ustępstwo od swoich zasad i zezwolili na nadanie tej propagandzie zabarwienia patryotycznego. Głównych adeptów znalazła masonerya w sferach radykalno-żydowskich i liberalno-postępowych; masonerya jednak umiała się wcisnąć do nas do najbardziej konserwatywnych instytucyi jak uniwersytety i akademia, do najbardziej konserwatywnych redakcyi. Tem się tłómaczy, że w pismach o barwie niezaprzeczenie katolickiej, znajdujemy od czasu do czasu echa wprost antykatolickie.

„Słowo polskie“ twierdzi, że walka masoneryi zwróconą jest głównie u nas przeciw narodowej demokracyi, że do tej walki zmobilizowały loże swych ludzi w różnych redakcyach o całkiem odmiennych barwach. Twierdzenie to byłoby słusznem tylko pod tym warunkiem, gdyby wiara naszych przodków, będąca kośćcem naszej myśli narodowej, a najsilniejszym wałem obronnym czy w Niemczech, czy w Rosyi, a zarazem głównym przedmiotem ataków masoneryi, była jednem z haseł dzisiejszej demokracyi narodowej. Czy jednak ta demokracya narodowa jest już dziś przejęta duchem Kordeckich, Marków, Żółkiewskich, Czarneckich, podlasiaków, krożan itd.? Że jednak wolnomularskie wpływy uwidoczniają się w naszych najbardziej konserwatywnych instytucyach i redakcyach, tego dowodem choćby sprawa św. Stanisława. Napisał przed sześciu laty „brat“ Gumplowicz paszkwil na św. Stanisława, pod względem naukowym ostatniego rzędu tandetę i o dziwo, ramota ta znalazła wielbicieli i chwalców wśród uczonych na obu uniwersytetach naszych i w redakcyach pism naukowych.

Krytyka w różnych czasopismach naszych wykazała całą nędzę tych nienaukowych fantasmagoryj, a jednak te cudaczne fantazye w tej samej lub nieco tylko zmienionej postaci, pojawiają się pod poważną firmą naukową, fantazye mówiące o strasznej sprawie Stanisława biskupa, o jego niezawodnej zdradzie na rzecz Władysława Hermana, o wymyślonej świętości zdrajcy przez błogosławionego Kadłubka, fantazye oparte między innemi na tego rodzaju interpretacyach, jak christianus = pomazaniec (!), i o dziwo, nasza Akademia Umiejętności, kierowana przez męża najbardziej katolickiego, tego rodzaju metodę naukową, przynoszącą wprost ujmę prawdziwej umiejętności, sławi bez zastrzeżeń, jako wzór metody i krytyki. Katolicki zaś „Czas“ werdykt potępiający patrona Polski, Wawelu, Uniwersytetu, nazywający jego świętość wymysłem księżym, publikuje również bez najmniejszych zastrzeżeń.

Czy wobec tego duch „brata“ i socyalisty Gumplowicza nie musi tryumfować, znalazłszy poklask dla swych sekciarskich poglądów o bohaterskim przedstawicielu idei chrześcijańskiej i męczeńskim obrońcy uciśnionych w najpoważniejszych polskich instytucyach naukowych, w katolickich nawet organach polskich?

Czy coś podobnego byłoby możliwem bez wpływu długiej i tajemniczej ręki braci od loży lub przynajmniej ich liberalnych kuzynków, wiodących niestety rej w najważniejszych polskich instytucyach naukowych?“

Jatki miejskie w Tarnowie. Piszą nam z Tarnowa:

Nareszcie i nasza rada miejska zdobyła się na czyn, który w pewnej mierze mógłby się przyczynić do złagodzenia drożyzny doszłej tu do

---

VII.

Minął miesiąc „pracy niezależnej i nie sprzeciwiającej się w istocie swojej jego przekonaniom“.

Kriukow schudł, skurczył się... Oczy jego wpadły głęboko w oczodoły i podrysowały się ciemnymi kręgami, nos jakby się wydłużył, podbródek stał się ostrym... Coraz więcej cierpiał na bezsenność, bóle głowy i bicie serca i coraz częściej, leżąc z otwartemi oczami, ciężko oddychał i mawiał:

— Smutno!...

Minęło jeszcze dwa tygodnie i ten smutek zaczynał bezustannie pożerać Kriukowa. Do wstrętu uprzykrzył mu się „N-ski Wiestnik“, przejadł mu się sekretarz redakcyi, znudził mu się pokój bez okien, druki. I w dodatku owa jego gospodyni przez swoją uprzejmą troskliwość o zdrowie wyprowadziła swego lokatora z cierpliwości:

— Panie, jakżeś pan wychudł, Dmitryj Pawłycz! Czyś pan zdrów?... — ze współczuciem wykrzykiwała ona, przynosząc do pokoju nakrycie do herbaty.

— Zdrów, zupełnie zdrów! Dziękuję pani! Proszę się nie niepokoić! — z rozdrażnieniem w głosie odpowiadał Kriukow i odwracał się od niej na stronę.

— Jakież te oczy, oczy!... Doprawdy, z lepszemi chowają umarłych!...

— Dosyć, Darja Pietrowna... Proszę bardzo, niech się pani uspokoi!

Gospodyni odchodziła, Kriukow zrywał się z krzesła, biegał do drzwi, mocno zamykał je i wymyślał:

— Po jakie licho ona tu łazi? Jej troskliwość dobija mnie!...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

niebywałych wprost rozmiarów, mianowicie uchwaliła na ostatniem posiedzeniu założenie dwóch jatek miejskich. Kto zna skład tej rady, gdzie korupcya i obskurantyzm rozpanoszyły się jak może nigdzie nawet w Galicyi, tego zadziwiła może pierwsza postępowa uchwała. Nie ulega wątpliwości, że najbardziej przyczynia się do tego ciągła czujna i bezwzględna krytyka czynności rady przez jedynego postępowego człowieka w radzie, a zarazem jednego z nielicznych Europejczyków w tej radzie, dra Schützera, który z odwagą i zrozumieniem rzeczy chłoszcze prawie na każdem posiedzeniu „ojców“ naszego grodu.

I tu jedynie energicznej postawie dra Schützera w dyskusyi nad tym przedmiotem mamy do zawdzięczenia, że dawniej sprawę tę odesłano do komisyi drożyźnianej i że obecnie z komisyi tej wyszła na światło dzienne i została pomyślnie rozstrzygniętą. Na tem samem posiedzeniu pojawił się też inny sympatyczny wniosek, mianowicie dotyczący założenia też jatki na mięso wieprzowe. Wniosek odesłano do komisyi drożyźnianej.

Baczność kolejarze! Skutkiem uchwały centrali przeniósł się z dniem 21 b. m. sekretaryat kolejowy do Lwowa. Wszelkie listy i przesyłki dla sekretaryatu lub też dla redakcyi i administracyi „Kolejarza“ należy następująco adresować: Redakcya „Kolejarza“, Lwów, Grodecka 95, I. piętro.

Z powodu przenosin sekretaryat od 21 do 24 b. m. zamknięty.

Galicyjskie porządki administracyjne. W Zakopanem u majstra ślusarskiego Michała Górskiego pracował przez 3 miesiące robotnik ślusarski W. R. Gdy majster wzbraniał się zapłacić robotnikowi za godziny nocnej pracy, przyszło między nimi do konfliktu. Majster oddał papiery legitymacyjne robotnika inspektorowi klimatyki Sokalskiemu, który zadenuncyował robotnika do starostwa w Nowym Targu, że jest „buntownikiem, podburza do rozruchów, urządza demonstracye“ itp. brednie. W. R. udał się do starostwa w Nowym Targu, żądając wydania mu papierów. Starosta zwymyślał go, papierów nie zwrócił, lecz zagroził odszupasowaniem na Morawy, skąd robotnik jest rodem, choć rodzice jego zamieszkali stale w Podgórzu. Gdy W. R. zaprotestował przeciw tej samowoli, chciał go starosta aresztować. Robotnik oczywiście nie czekał na to, lecz wyjechał z Nowego Targu.

Ogłoszenie gubernatora mohylewskiego. Z powodu znanego ogłoszenia policmajstra homelskiego, który zapowiadał, że strzelał będzie z odległości 50 kroków do każdego żyda, który mu się wyda podejrzanym, wydrukowano obecnie w „Mohyl. gub. wied.“ ogłoszenie treści następującej: „Tymczasowo pełniący obowiązki policmajstra homelskiego, komisarz Rochaczewski, wydał d. 3 sierpnia r. b. ogłoszenie, które wywołało skargę ze strony niektórych obywateli miasta Homla i było skrytykowane w wielu organach prasy. Redakcya ogłoszenia tego jest do tego stopnia niefortunna, że przy dosłownem stosowaniu daje zupełne prawo do krytyki, nietylko z punktu widzenia prawa, ale nawet zasadniczo. Wydane ono zostało po dokonaniu całego szeregu zamachów na żołnierzy i policyantów, zredagowane było pospiesznie i w wyrażeniach, nie odpowiadających potrzebie chwili.

Uważam za konieczne jeszcze raz uprzedzić, że oddziały wojskowe działają według praw wojennych, z których mocy każdy napad na nich odpierają z bronią w ręku. W tym przypadku, gdy wystrzał lub rzucenie pocisku nastąpi z jakiegokolwiek gmachu, to gmach taki niezwłocznie powinien być otoczony, a znajdujące się w nim osoby zrewidowane dla wykrycia sprawcy. Zadaniem władzy jest przywrócenie w Homlu spokoju publicznego, a jeśli niektóre przedsiębrane środki są krępujące dla ludności spokojnej, to łatwiej jest poddać się pewnym chwilowym niedogodnościom, niż znajdować się zawsze pod strachem. Gubernator mohylewski (podpisano): Klingenberg“.

Omyłka druku. W numerze 258 „Naprzodu“ z 20 b. m. zakradł się w artykule „Kongres w Jenie“ błąd drukarski. Mianowicie w szpalcie pierwszej, wiersz 5 z góry ma być zamiast „18 posłów“ — **80** posłów.

Policya austryacka na usługach Rosyi.

Doszedł do rąk naszych list B. Iwińskiego, w którego sprawie depesze tow. posła Daszyńskiego do namiestnika i ministra spraw wewnętrznych Bylandta pod tymże tytułem podawaliśmy w numerze wczorajszym:

Poniedziałek. Więzienie w Jaworznie.

Szanowni Obywatele, we czwartek w ubiegłym tygodniu po przejechaniu granicy rosyjskiej zostałem aresztowany w Szczakowej. Aresztowano mnie z tego powodu, że przy przejeździe użyłem cudzy półpasek. Z początku legitymowałem się wobec policyi austryackiej nazwiskiem Bronisława Cissowskiego, na imię którego był wydany w Królestwie półpasek. Na drugi dzień przyznałem się do własnego nazwiska i wyznałem również, że wracam z Królestwa w celu udania się do Brukseli dla kontynuowania studyów. Od czwartku do poniedziałku siedzę w więzieniu. We czwartek byłem uwięziony w Szczakowej, w piątek w Krakowie, w sobotę znowu przewieziono mnie do Szczakowej, w niedzielę i w poniedziałek zamknięto mnie w więzieniu przy sądzie w Jaworznie. W poniedziałek sąd w Jaworznie skazał mnie na ścisły areszt 24 godzin. Jutro, t. j. we wtorek, na żądanie policyi mają mnie odstawić do Szczakowej. Ze źródeł prywatnych dowiedziałem się, że policya chce mnie oddać w ręce rosyjskich żandarmów. Jutro rano odbędzie się to odstawianie. Obchodzenie się tutejszej policyi ze mną jest niesłychanie nieludzkie.

Bolesław Iwiński.

Fałszywe 50-koronówki. Z Wiednia donoszą: Aresztowany w sprawie fałszowania not 50-koronowych Chaim Schwalb zeznał, że w Wiedniu puścił w obieg 11 falsyfikatów, które otrzymał w Londynie od niejakiego Nuhima Schapiry, skazanego przed 10 laty przez trybunał przysięgłych w Wiedniu za fałszerstwo banknotów na 6 lat ciężkiego więzienia. Trzej inni agenci z tej bandy fałszerzy zostali również uwięzieni. Dochodzenie wykazało, że fałszywe banknoty 50-koronowe prócz Wiednia, rozszerzono także w Budapeszcie, Lwowie, Krakowie, Czerniowcach, Przemyślu, Tarnowie, Stanisławowie, Krośnie, Lisku, Stryju, oraz w kilku miastach węgierskich. Ogółem puszczono w obieg 66 sztuk.

Język polski na poczcie w Królestwie. Na mocy otrzymanej depeszy z Petersburga, pozwolono na drukowanie adresów na opaskach przy wysyłaniu gazet w obrębie Królestwa Polskiego w języku polskim.

Zniesienie szykany. „Wilenskij wiestnik“ donosi, że administracya wileńska otrzymała zawiadomienie o zniesieniu okólnika, na którego mocy osoby, nauczające prywatnie i potajemnie języka polskiego na Litwie, były skazywane na kary administracyjne. Obecnie wszystkie sprawy, wszczęte przeciw tajnym pedagogom, będą umorzone.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek: „Skarb“, tragedya w 3 aktach, napisał Leopold Staff.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Birbant“, trywialna komedya w 4 aktach Oskara Wilda (nowość).

Niedziela: „Eros i Psyche“, powieść sceniczna w 7 odsłonach, napisał Jerzy Żuławski, muzyka Jana Galla.

— **Towarzystwo nauczycieli i nauczycielek w Krakowie** urządza dnia 22 b. m. (w piątek) w lokalu Towarzystwa (Rynek gł. 17, II. p.) o godz. 6 wieczorem (punktualnie) odczyt p. Eugenii Andruszkiewiczowej o książce p. t. „Stulecie dziecka“ przez Ellen Key. Po odczycie nastąpi dyskusya. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 20 września. Węgierskie biuro koresp. donosi: Jak się dowiadujemy, istnieje zamiar wysłania t. zw. „homo regius“, który ma otrzymać misyę prowadzenia imieniem korony rokowań z przywódcami koalicyi celem przygotowania rozwiązania przesilenia. Wobec doniesień kilku dzienników możemy atoli zapewnić, że co do szczegółów tej misyi nie zapadła jeszcze decyzya. Zwłaszcza nie jest jeszcze pewnem, czy b. minister skarbu Lukacs, czy też Wekerle lub wspólny minister skarbu Buryan są do tej misyi upatrzeni. Desygnowanie wspomnianego „homo regius“ nastąpi dopiero z końcem bieżącego tygodnia.

Broszura Zeisiga.

Budapeszt, 20 września. Wobec artykułów dziennika „Az Ujsag“, które łączą osobę Banffyego z broszurą Zeisiga i wobec rzekomych słów Rudnaya, że listy te mają być absolutnie kompromitujące, postanowił Banffy: 1) Pojawić się dziś przed sędzią śledczym i prosić go o pokazanie listów, aby mógł je ogłosić na dowód, że nie zawierają nic kompromitującego; 2) wnieść przeciw dziennikowi „Az Ujsag“ skargę prasową; 3) na dyrektora policyi Rudnaya zrobić doniesienie karne.

Budapeszt, 20 września. „Pester Lloyd“ donosi: Ze względu na to, że wiadomości dzienników o liście bar. Banffyego w sprawie broszury Ziganyi'ego dały powód do pewnych kontrowersyj, adwokat dr Halmay, obrońca Ziganyi'ego, udał się wczoraj do sędziego śledczego z prośbą o pokazanie tego listu celem przekonania się, czy treść jego jest istotnie kompromitującą. Sędzia śledczy jednak oświadczył, że temu życzeniu nie może zadość uczynić, gdyż list ten znajduje się w przechowaniu w depozycie sądowym i jest jeszcze tajemnicą urzędową.

Z CARATU.

Zdejmują napisy polskie.

Warszawa, 20 września. (Warsz. ag.). Z polecenia kancelaryi generał-gubernatora żandarmerya zdjęła polskie napisy, umieszczone na gmachu dworca kolei wiedeńsko-warszawskiej i nad pocztą.

Ordynacya wyborcza dla Królestwa.

Petersburg, 20 września. (Warsz. ag.). Podczas obrad w komisyi hr. Solskiego nad ordynacyą wyborczą dla Królestwa rozpatrywane także były materyały przedłożone przez hr. Wielopolskiego.

Rektor uniwersytetu w Charkowie.

Charków, 20 września. (Warsz. ag.). Rektorem uniwersytetu wybrany został profesor Reinhard.

Niesubordynacya w armii.

Londyn, 20 września. „Standard“ donosi z Odessy, że pułk piechoty, rekrutujący się z Nikołajewa, skazany został na dalszy 2-letni pobyt na Syberyi z powodu, że w pułku tym wydarzyły się liczne wypadki niesubordynacyi.

Ten sam dziennik donosi, że z rozmaitych innych pułków około 40.000 ludzi za karę nie powróci do Europy, ale zostanie przez 2 lata na Syberyi.

Tajemniczy statek.

Helsingfors, 20 września. Z załogi okrętu „John Grafson“ jedna łódź przybiła do lądu koło Ratan, a druga koło Björkö. Siedm osób z łodzi, która wylądowała koło Ratan, odjechało w kierunku południowym, do Umei.

Zaburzenia na Kaukazie.

Petersburg, 20 września. W Suszy napadają Tatarzy na podróżujących Ormian i biorą ich w jasyr. W ostatnich dniach znikło kilkudziesięciu kupców. Także poczta ulega ciągłym rabunkom. Susza jest zupełnie odciętą od wszelkiej komunikacyi.

Odessa, 20 września. Wczoraj odeszła stąd dywizya piechoty z 18 działami szybkostrzelnemi do Batum celem uśmierzenia rozruchów na Kaukazie.

Baku, 20 września. Mordy trwają dalej. W gubernii elisawetpolskiej rabunki wszędzie się powtarzają, szczególnie na drodze do Agdama. Na drogę tę przybył generał Takajszwili z wojskiem. Kozacy ścigali bandę Tatarów aż do ormiańskiego klasztoru w prowincyi erywańskiej, w którym bandę otoczyli. Mahometanie, którzy przybyli Tatarom z pomocą uwolnili Tatarów z oblężenia.

Tyflis, 20 września. (Warsz. ag.). Na stacyi Abassa banda tatarska dokonała napadu na pociąg. Służba pociągowa odparła strzałami napad, raniąc i zabijając wielu w tłumie.

Na 52 wiorście od Abassy bandy uzbrojone zniszczyły tor kolejowy, a na 62 wiorście utworzono barykadę z kamieni, na którą wpadł pociąg, przyczem parowóz i kilka wagonów odniosło lekkie uszkodzenia. Dla ochrony linii wysłano oddziały wojska.

Pokój.

Powrót Wittego.

Paryż, 20 września. Sprawozdawca „Matina“, który towarzyszył Wittemu w podróży do Europy, donosi, że Witte zabawi 3 do 4 tygodni w Paryżu. Pobyt ten nie stoi w związku — według oświadczenia Wittego — z kwestyami finansowemi (?), tylko wyłącznie ze sprawami osobistemi. Z Paryża zamierza się Witte udać do Brukseli i stamtąd wyśle carowi sprawozdanie do Petersburga. — Z początkiem listopada uda się Witte do Włoch.

Choroba Komury.

Nowy Jork, 20 września. Konsylium lekarzy stwierdziło polepszenie w stanie zdrowia Komury.

Cholera.

Wiedeń, 20 września. „Wiener Abendpost“ donosi, że ani z Galicyi, ani z innych prowincyj austryackich nie nadeszła żadna nowa wiadomość o podejrzanych na cholerę zasłabnięciach.

Berlin, 20 września. Jak donosi „Staatsanzeiger“, w d. 18 i 19 b. m. zgłoszono w Prusiech 7 nowych wypadków zasłabnięcia na cholerę; ogółem dotąd 208, z tego 75 z wynikiem śmiertelnym.

TELEGRAMY.

Spór Podgórza z Krakowem.

Wiedeń, 20 września. Przed trybunałem administracyjnym toczyła się wczoraj rozprawa wskutek skargi gminy Podgórze, która na podstawie przywileju zawartego w koncesyi z roku 1839 otrzymała prawo odbywania targów dorocznych na bydło, a także — dwa razy w tygodniu, t. j. we wtorki i piątki. W r. 1891 gmina miasta Krakowa otrzymała koncesyę na codzienne targi na bydło, bez zapytania i zawiadomienia o tem gminy podgórskiej. Targi te odbywały się początkowo na Prądniku Czerwonym, odległym o milę od Podgórza i wówczas gmina podgórska nie widziała żadnego powodu do zażalenia.

Atoli w r. 1903 gmina krakowska postanowiła zamiast dotychczasowych targów odbywać dwa razy w tygodniu targi, również we wtorki i piątki na Grzegórzkach, bezpośrednio z Podgórzem graniczących i na podstawie umów zawartych z producentami bydła i komisyonerami tak sprawę poprowadziła, że przestano uczęszczać na targ podgórski, a wyłącznie odwiedzano targ krakowski.

Trybunał administracyjny odrzucił zażalenie gminy m. Podgórza, uzasadniając to tem, że cesarskie postanowienie z listopada r. 1788, na które się gmina podgórska powoływała, w rzeczywistości inaczej brzmi, aniżeli je ogłoszono w dolno-austryackim zbiorze ustaw., na którem to brzmieniu opierał swe wywody zastępca zażalenia. To postanowienie, w brzmieniu przedstawionem przez trybunał administracyjny orzeka, że ograniczenia co do przywilejów targowych odnoszą się tylko do gmin sąsiednich tego samego powiatu, podczas gdy Kraków i Podgórze nie należą do tego samego powiatu.

„Wybory“ uzupełniające.

Lwów, 20 września. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Prezydyum namiestnictwa rozpisało wybór uzupełniający posła do rady państwa z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego Kraków-Chrzanów na dzień 31 października b. r. Wybór odbędzie się w Krakowie. Mandat ten opróżnił się skutkiem powołania dotychczasowego posła z tego okręgu hr. Antoniego Wodzickiego do Izby panów.

Gródek Jagielloński.

Lwów, 20 września. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwami sprawiedliwości i skarbu zezwoliło na prośbę gminy „Gródek pod Lwowem“, aby miasto to, od 1 stycznia 1906 r. począwszy, używało nazwy „Gródek Jagielloński“.

Konferencye u bar. Gautscha.

Wiedeń, 20 września. „Slavische Corresp.“ donosi, że u prezydenta gabinetu bar. Gautscha byli wczoraj na konferencyi dr. Pacak, dr. Silenyi i dr. Zaczek. Zaproszeni również dr. Herold i Kramarz nie przybyli; pierwszy z powodu ważnych zajęć w wydziale krajowym, drugi zaś jeszcze nie powrócił z pobytu na Krymie. Konferencya dotyczyła programu prac tak rady państwa jak sejmu.

Dalej donoszą, że u bar. Gautscha byli wczoraj na konferencyi niemieccy posłowie dr. Gross i dr. Derschatta, którzy oświadczyli dziennikarzom, że zobowiązali się do ścisłej tajemnicy o przebiegu narad.

Ubezpieczenie robotników.

Wiedeń, 20 września. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu ubezpieczenia robotników objął przewodnictwo Millerand. Referaty dotyczyły ogólnych kwestyj ubezpieczenia robotników; wywiązała się ożywiona dyskusya.

Na końcu posiedzenia delegat Bödicker wyraził Millerandowi podziękowanie imieniem całego kongresu za objęcie przy wczorajszych obradach przewodnictwa. Po południu członkowie kongresu gremialnie zwiedzali pomieszkania ludowe w Wiedniu.

Uchwały kongresu.

Jena, 20 września. Kongres socyalistyczny uchwalił szereg zaproponowanych przez wydział partyjnych rezolucyj, między temi w sprawie drożyzny mięsa i zakazu wygłoszenia mów przez Jauresa i dra Adlera.

Sprawa marokkańska.

Paryż, 20 września. Ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza wiadomości, jakoby dr Rosen był doniósł, że Niemcy mają zamiar zażądać od Marokka odstąpienia jednego portu na Oceanie Atlantyckim.

Londyn, 20 września. „Daily Telegraph“ donosi z Tangeru: Z belgijskiego parowca „Ville de Bordeaux“ wyniesiono na ląd znaczny ładunek broni i amunicyi. W aferę tę mają być zawikłani jeden Niemiec, jeden Francuz i jeden Belgijczyk.

Kongregacye religijne w Hiszpanii.

Madryt, 20 września. Jak dzienniki donoszą, prezydent ministrów przygotowuje przedłożenie rządowe, mocą którego kongregacye religijne mają podlegać ustawom cywilnym, z wyjątkiem tych, które na podstawie konkordatu mają pewne przywileje. Rząd zamierza także przedłożyć projekt reformy wyborczej.

Bomby w Konstantynopolu.

Konstantynopol, 20 września. W jednym domu na przedmieściu Pera znaleziono w studni 15 bomb i bardzo wiele materyału wybuchowego. Wiele osób aresztowano.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się we czwartek 21 b. m. o godz. 7½ wieczorem w lokalu Związku (Mały Rynek 6). Ze względu na ważność sprawy uprasza się o obecność wszystkich członków zarządu.

× **Poufne zgromadzenie robotników piekarskich w Krakowie** odbędzie się w piątek 22 b. m. o godz. 2 po południu w lokalu własnym przy ul. Katarzyny 5.

× **Baczność robotnicy młodociani w Krakowie!** Stacya płatnicza Związku robotników młodocianych mieści się obecnie w lokalu stow. „Postęp“ (ul. Starowiślna 42, parter). Tam można wpisywać się na członków.

× **Baczność metalowcy w Krakowie!** Wkładki od towarzyszów żydowskich przyjmuje się także w soboty przed południem od godziny 10—12 w lokalu Związku stow. rob., Mały Rynek 6, II. piętro. O czem zarząd grupy miejscowej zawiadamia towarzyszów.

× **Chór robotniczy w Krakowie.** Zawiadamia się członków Chóru, iż próby odbywać się będą tylko we wtorek i piątek o godzinie 8 wieczorem. Równocześnie uprasza się o regularne uczęszczanie.

× **Wiedeń.** Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ oddział I. znajduje się obecnie w XX. dzielnicy Mathildenplatz 6 w restauracyi Trakowanitsch. Schadzki odbywają się w niedzielę wieczór od 7—10, gdzie urządzamy odczyty i pogadanki.

× **Wiedeń.** W stowarzyszeniu robotników polskich „Siła“ w niedziele od ½10 rano do 12, w wtorki od od ½8 wieczór do 9 i piątki udziela bezinteresownie lekcyi początków języka niemieckiego tow. Kupś. Interesowanych towarzyszów upraszamy do niego się zgłaszać. Lekcye odbywają się jak zwykle w lokalu prywatnym przy Rüdigergasse 5, I./7.

Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód.“

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Precz z cholerą! Precz z cholerą!

Na cholerę wyborny, zdrowy napój sporządzany na piołunku, jałowcu i innych korzeniach.

Do nabycia tylko Floryańska l. 32 lub Zwierzyniec — Pałac 20 w butelkach po 10, 35, 55 cnt.

Wyrób Parowej Fabryki wódek zdrowotnych Romana Marczyńskiego Telefon 77 i 605. 511

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I WARSZTAT NAPRAWY IGNACEGO GROSSA



POD KIEROWNICTWEM:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1 (NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj. **Sprzedaje maszyny używane w znakomitym stanie,** jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą. Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

SINGERA maszyny do szycia

znakomitej jakości, sprzedają z 5-letnią gwarancyą, na wypłat w małych ratach — —

NIEMETZ I S-ka W KRAKOWIE
SZEWSKA 2, PIERWSZY DOM OD RYNKU
Przyjmuję się wszelkie naprawy
CENY NISKIE. 147



Proszę żądać

gratis i franco mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD
PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW
w Brüx Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki zł. 6·50. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 215

Wydawnictwa Spółki Nakładowej „Książka".

Prawie wszystkie **zakazane w zaborze rosyjskim.**

*Blos Wilhelm. Rewolucya Francuska. Z 2 rycinami. Dwa tomy. (Na cienkim papierze 2 tomy w jednym). Cena 12 koron.
*Feldman W. O Rosyi. Cena 1 korona.
*Informator. Stronnictwa polityczne w Królestwie Polskiem. Cena 2 korony.
Kalthoff Albert. Światopogląd religijny. Cena 3 korony 20 halerzy.
*Kasprowicz Jan. Chrystus. Poemat społeczno religijny. Cena 3 korony w oprawie.
*Mankowski Mieczysław. U stóp szubienicy. Urywek ze wspomnień więziennych „proletaryatczyka." Cena 60 halerzy.
*Marks-Engels-Liebknecht. Odbudowanie Polski. (Zbiór artykułów o kwestyi polskiej). Cena 2 korony.
*Narkiewicz-Jodko i Szymon Dyksztajn. Polski Socyalizm Utopijny na emigracyi. (Dwie rozprawy). Cena 1 korona 20 halerzy.
Orkan Władysław. Herkules nowożytny i inne wesołe rzeczy. (Zbiór nowel). Cena 2 K.
Orkan Władysław. Ofiara. Fragment w 3 aktach z 1846 roku. Cena 1 kor. 50 hal.
Orkan Władysław. Wina i Kara. Tragedya w 3 aktach. Cena 2 kor.
*Płochocki Leon. Rosyjskie partye polityczne i ich stosunek do sprawy polskiej. (Treść: Przedmowa. — 1831—1903. — Rosyjskie stronnictwa polityczne w przededniu wojny. — Stronnictwa podczas wojny. — Stronnictwa rosyjskie wobec sprawy polskiej. — Dodatki). Cena 3 korony.
*Stepniak S. Losy nihilisty. Romans. Z przedmową Jerzego Brandesa. Cena 6 kor.
Verhaeren E. Jutrznie. Dramat społeczny. Przekład Maryi Markowskiej. Cena 2 kor.

*Czapla. Carski poemat, napisał Tadeusz *—Wski. Cena 1 korona,
*Gierszyński Henryk dr. Emigracya i Skarb Narodowy. Cena 20 hal.
*Luśnia Michał. Jak się narody rządzą? (Wydawnictwo Związku Postępowej Młodzieży Polskiej z funduszu imienia H. Bukowskiego). Cena 60 halerzy.
*Rocznik Związku Postępowej Młodzieży Polskiej. Rocznik I. 1905. Cena 1 korona.
Rops F. Porządek panuje w Warszawie. (Wspaniała heliograwura). Cena 7 koron 50 halerzy.
*Zmowa Powszechna przeciw rządowi. (Wydawnictwo Ludowego Koła Oświaty.) Cena 30 halerzy.

(Wydawnictwa, oznaczone gwiazdką (*) nabywać można również na specyalnym cienkim papierze).

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 425

Fryzyer M. Nadel

Kraków, ul. Wielopole l. 12, poszukuje pomocnika. 515

SAMODZIELNE ZAROBKOWANIE NIEZALEŻNA EGZYSTENCYA

jest dążeniem wielu! Jak to jest możliwe zapomocą najskromniejszych środków, można się dowiedzieć **bez jakichkolwiek wydatków** przez natychmiastowe nadesłanie swego adresu kartką korespondencyjną. Liczne uznania ze wszystkich sfer do udowodnienia. Nasza firma główna istnieje już 25 lat, należy przeto zwrócić się ze zupełnem zaufaniem do: **Industriewerk, Siebenhirten bei Wien** i żądać natychmiastowego przysłania bezpłatnego katalogu. 360



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Pensyonat „Ukraina"

ulica Karmelicka l. 40, II. piętro pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. — Ceny umiarkowane. 344

ANTONI JAROSZ

PRACOWNIA i SKŁAD KAPELUSZY
Kraków, ul. Sławkowska l. 11
(obok Grand Hotelu) w podworcu

poleca wielki wybór kapeluszy na każdą porę roku.

Przyjmuje wszelkie reperacye kapeluszy męskich, damskich i dziecięcych, do odnawiania, prasowania i przerabiania na najmodniejsze fasony, słomkowe i filcowe do prania i farbowania, cylindry prasuje na poczekaniu. Wykonanie dokładne i szybkie, **ceny niskie.** 397

ZAKŁAD JUBILERSKI
Seweryna Żołdaniego w Krakowie
ul. Mikołajska Nr. 28 (obok policyi)
Przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye.
Przekłuwa uszy maszynką. 368
Specyalna pracownia ślubnych obrączek.

LATARNIA

MISYE SOCYALISTYCZNE DLA LUDU ROBOCZEGO.

1. **Franciszek Czerski.** Precz z militaryzmem! (18 ilustr.) 6 hal.
2. **Zygmunt Orski.** Ukryty wróg. (Gruźlica jako klęska społeczna). Odczyt. 1 ilustracya i 8 tabel . . . . 5 hal.
3. a) **Edward Pomorski.** Walka o słońce. (3 ilustracye), b) **Jan Brzoza.** Socyalizm gminny . . . . . 6 hal.
4. a) * * * Marya Konopnicka, poetka proletaryatu. Wydanie jubileuszowe, ozdobione portretem poetki. b) Z poezyj Maryi Konopnickiej: 1) Czy marzą? 2) Dola Stacha. 3) Wstań o dzieję! . . . . 6 hal.
5. **Jan Młot** (S. Diksztajn). Kto z czego żyje? . . . 6 hal.
6. **Edmund Libański.** Z robotników słynni wynalazcy 6 hal.
7. **Bolesław Limanowski.** Demokracya w Polsce. (Półtora arkusza druku) . . . . 6 hal.
8. * * * Ośmiogodzinny dzień roboczy . . . . 6 hal.
9. **Karol Marx i Fryderyk Engels.** Manifest komunistyczny. (2 portrety) . . . . 6 hal.
10. * * * Więzienia polityczne w zaborze rosyjskim i w Rosyi. (1 ilustracya) . . . . 6 hal.
11. a) **Dr. Felicya Nossig.** Emancypacya kobiet, b) **Ada Negri.** Poezye. Przekład Maryi Konopnickiej . . 6 hal.
12. * * * Słowniczek wyrazów obcych. Część I. . . . . 6 hal.
13. * * * Słowniczek wyrazów obcych. Część II. . . . . 6 hal.
14. * * * O stowarzyszeniach zawodowych i korzyściach, jakie przynoszą klasie robotniczej . . . . 6 hal.
15. **Dr. Maurycy Kapellner.** O chorobach wenerycznych. 6 hal.
16. **Dr. Władysław Gumplowicz.** Międzynarodowe braterstwo proletaryatu . . . . 6 hal.
17. **Kazimierz Romin.** Historya ziemi i istot żyjących (roślin, zwierząt i człowieka). (2 ilustracye) . . . 6 hal.
18. **Dr. Władysław Gumplowicz.** Ferdynand Lassalle (w 40 rocznicę śmierci). Karta z historyi socyalizmu w Niemczech . . . . 6 hal.
19. **T. Wileński.** Kwestya zydowska . . . . 6 hal.
20. **F. Mirandolla.** Sztuka a lud. (5 ilustracyj). . . . 6 hal.
21. **Poseł Ign. Daszyński.** Rewolucya w caracie a rząd austryacki 6 hal. — (Cała serya wraz z przesyłką) 1 K 20 hal.
22. **T. Wileński.** Die jüdische Frage... (w żargonie czcionkami hebrajskiemi) . . . . 6 hal.
23. **Poseł Ignacy Daszyński.** Pogadanka o socyaliźmie 6 hal.
24. **Franciszek Czerski.** Czerwony katechizm . . . 6 hal.
25. **Franciszek Schuhmeier,** poseł do Rady państwa: Bodaj to być żołnierzem! Interpelacya o strasznych stosunkach w wojskowych szpitalach garnizonowych 6 hal.



Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Herbatę rosyjską

zbioru majowego, poleca handel 1

W. Adamowicza w Brodach

(na pograniczu rosyjskiem)

funt	„Familijna" bardzo dobra	złr.	1.40
funt	„Melange de Moskau" w oryg. opak.	„	2.50
funt	„Imperial" Cesarska w oryg. opak.	„	3.50
funt	„Okruchy" z najlep. herb. kwiat.	„	1.20
kilo	Grzybki litewskie tegoroczne	„	3.—

Herbata z Brodów!



Najlepszy środek do czyszczenia metali

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Fabryka: Lubszyński & Comp., Berlin N. O. 485

Poszukuje się

do biura uczciwego służącego, stanu wolnego, umiejącego sprzątać i froterować, jakoteż czytać i pisać po polsku i niemiecku.

Płaca miesięczna K. 60 i wolne mieszkanie w biurze.

Własnoręcznie pisane oferty i świadectwa nadesłać należy:

Rafinerya nafty w Jaśle. 512

WINCENTY KUCHARSKI

KRAKÓW, LENARTOWICZA L. 6
poleca P. T. Publiczności swoją

PRACOWNIĘ UBIORÓW MĘSKICH I DAMSKICH.

Wykonanie wzorowe. Ceny możliwie niskie. 503

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).